

Marie Luise Trobitius

*

Wir standen frierend auf dem
Bahnsteig,
dein Zug kam pünktlich,
war fast leer,
du hattest ein Abteil für dich,
standst schmal und einsam
dort am Fenster
und schautest durch mich durch
auf das verwaiste Gleis.

Schwarz deine Augen,
schwarz deine Jacke,
der linke Ärmel –
der Herz-Ärmel dachte ich
plötzlich –
hing in der Luft,
als du mir winktest.

Ich will nach Russland,
zu meinem Mütterchen
Russland, hattest du
oft gesagt.
Dein Herz-Ärmel,
ein ins Unendliche verwischter
Strich, ein Seufzer, ein Komet,
der nach Hause zurückkehrt.

*

Marznąc stałyśmy na peronie,
twój pociąg nadjechał punktualnie,
był prawie pusty,
miałś przedział tylko dla siebie,
stałaś szczupła i samotna
tam, przy oknie
i patrzyłaś przeze mnie na wskroś
na osierocony peron.

Twoje czarne oczy,
twój czarny żakiet,
lewy rękaw –
ten od serca, pomyślałam nagle –
zawisł w powietrzu,
kiedy zęgnąłś mnie skinieniem ręki.

Chcę do Rosji,
do mojej matuszki Rosji,
mówiłaś często.
Twój rękaw,
ten od serca,
stał się kreską, zatartą w
nieskończoność,
westchnieniem, kometą,
która wraca do domu.